

MACO Latura

marzec 2023 /01



W numerze:

**Niespokojna ulica • Fotografowie nowego pokolenia • Owsianka
Wywiad z Mistrzem Kadru • Muzyczne 5 Minut!**

Instagram ~



FOTOzakładka ✓
konkurs - ZSF ul.Spokojna 13



FOTOzakładka Ogłaszamy kolejny konkurs graficzny w ZSF! Tym razem waszym zadaniem będzie zaprojektowanie dwustronnej zakładki do książki o wymiarach 50mm x 200mm. Nagrodą dla zwycięzcy jest TABLET GRAFICZNY + niespodzianka 📺. Na projekty czekamy do dnia 2 kwietnia pod mailem: fotozakladka@gmail.com. Miłej zabawy! 🌈
Chcesz wiedzieć więcej? Zeskanuj kod QR i przeczytaj regulamin! 📄

Zobacz wszystkie komentarze: 157



Weź udział...

2 godz. temu



Redakcja:

Izabela Suliga

Autorzy:

Hanna Czarnik kl. 2CAN

Dorota Michałowska kl. 1TF

Julia Derlatka i Maria Pruska kl. 1TF

Milena Galecka kl. 4TA

Wiktoria Węgiełek kl. 4TD

Mateusz Biezuński kl. 3CAN

Redakcja techniczna:

Ewa Lachowska

Skład i łamanie:

Gabriela Rukat kl. 4TB

MaCO **Latura**

Adres gazetki szkolnej:
gazetkaszsf@gmail.com

Niespokojna ulica

Rozdział I



Ulica Słomińskiego 6.

Na pierwszy rzut oka niczym nie odróżniała się na tle innych alejek. Pozostawała typową dla ludzi, którzy nawet nie zastanawiając się przemierzali jej teren co dzień. Dzień po dniu.

Przejmując się niczym nie znaczącymi sprawami. Zdarzali się również i tacy, którzy nie okazując tego zbyt, bili się z myślami o końcu pewnego rozdziału stolicy. Ukochanej Warszawy.

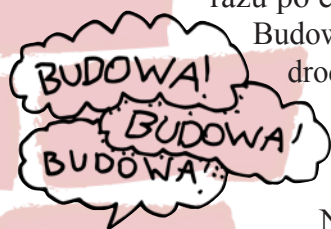
Uczniowie lokalnych szkół przechodzili tamtędy beztrudno, zagłuszając ciszę rozmowami. Ze śmiechem oczywiście.

Maturzyści natomiast wiedzieli już o tym, co czeka mieszkańców przez kolejne tygodnie. Zawsze tak było, że młodzież miała najlepsze sposoby na zdobywanie informacji, także tych skrytych. Nieprawdaż? Wszystko to sprowadza się do jednego. Otóż na ulicy Słomińskiego 6 zaplanowane zostało powstanie dworca kolejowego. Powiązane to było z budową Kolei Nadwiślańskiej.

Po kilku dniach ciekawscy wtykali głowy w podziurawiony płot, odgradzający od placu budowy. Zaczęły się plotki o rzeczowym poszukiwaniu młodych pracowników do pomocy. Bardziej ochotników, tak szczerze. Możecie się zastanawiać, skąd to wszystko wiem? Sam tam byłem. Widziałem i słyszałem ten cały zgiełk. Zgłosiłem się z paroma kolegami z klasy maturalnej. Myślę, że to był jedyny warunek, dla którego nas przyjęli. Przecież byliśmy już pełnoletni. Obiekt znajdował się niedaleko szkoły, więc od razu po egzaminach udaliśmy się tam.



Budowa to za dużo powiedziane, moi drodzy. Wtedy, ostatniego tygodnia kwietnia, to był plac pełen narzędzi i materiałów.



Na dzień dobry upoważnieni pracownicy mierzyli nas wzrokiem i oceniali, jakbyśmy byli obcokrajowcami. Tak to wyglądało. Pomimo tego, że staraliśmy się zabłysnąć od razu. Nieprzyjemnie. Pozwolili nam zostawić torby w ledwo stojącym składziku. Następnie wskazali tylko dwa miejsca: stos belek i grupę mężczyzn palących papierosy. Pewnie samodzielnie je skręcali. W skrócie:

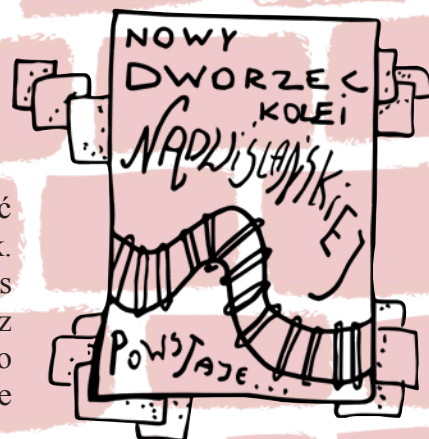
musieliśmy przenosić belki. Nie było przelewów. Na szczęście była nas czwórka. Zaczęliśmy bez ogródek. Nie wydawało się to takie trudne na samym początku.

No właśnie, na początku. Wraz z upływającym czasem, wydawało się nam, że temperatura wzrosła o przynajmniej 10 stopni. W rzeczywistości Słońce wyszło spoza chmur. Dodając do tego fakt, że od wysiłku byliśmy spoceni, to wrażenie stawało się większe. Dopiero jak po 3 godzinach ogłosili dziesięciominutową przerwę, zdałem sobie sprawę, że tak naprawdę nie byłem spocony. Nawet gorzej. Moja koszula była mokra od potu, wręcz się z niej łało. Nie była w takim stanie podczas kilkuletniego użytkowania przez mojego starszego brata, więc szybko dodałem dwa do dwóch. Spojrzałem na rówieśników i zdałem sobie sprawę, że są w podobnej sytuacji. Ledwo co zdążyłem wypić kubek wody z lodem, a było już po przerwie. Pocieszające było to, że zostały nam 2 godziny do końca. Tamtego dnia. Dobrze wiedzieliśmy, że z każdym dniem będzie coraz trudniej. I dłużej. Powinniśmy się cieszyć, że nas chcieli wypuścić przed zachodem

słońca. Starsi pracownicy zaczęli przycinać belki według projektu. Byliśmy świadkami kłótni dwóch z nich. Chyba chodziło o technikę cięcia. Nie miało to za dużego znaczenia z naszej perspektywy. Biorąc pod uwagę okoliczności, ich zachowanie było niemal nienormalne. Oczywiście zaczęliśmy się z tego śmiać, niosąc kolejne elementy. Próby stłumienia naszego śmiechu zakończyły się porażką. Przez to strażnik nas usłyszał:

- EJ ! Nie śmiać się. Pracować w ciszy! - wydarł się i dmuchnął w gwizdek kilka razy. Ta scena trwała może 2 minuty.

Całe dwie minuty byliśmy za bardzo uradowani. Nie wiedzieliśmy, na co się zgodziliśmy.



tekst: Hanna Czarnik

rysunki: Mateusz Biezuński

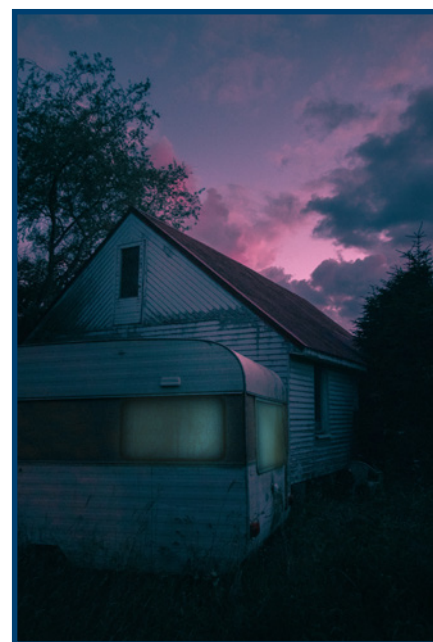


Fotografowie nowego pokolenia

O fotografii uczymy się jak o historii. Analizujemy, interpretujemy i wyciągamy wnioski z dzieł sztuki tak samo, jak i z dziejów historii. Obecnie przeżywamy wiele ważnych historycznie momentów - to samo tyczy się fotografii, lecz nie zawsze nasza uwaga jest zwrócona w tę stronę. Zbyt często skupiamy się na wielkich historycznych artystach, którzy oczywiście na tę uwagę zasługują, lecz ucieka nam to, co mieliśmy zawsze przed oczami, czyli nowe pokolenie fotografów, którzy przecierają dotąd nieznane szlaki i tworzą przyszłość dziedziny sztuki, jaką jest fotografia. Dlatego dziś - dla odmiany - skupimy się na teraźniejszości i osobach, które ją kreują.

Maksymilian Kacperski (ig: @makskao)

Specjalizuje się w wielu rodzajach fotografii, jednak największą uwagę przyciąga seria zdjęć zatytułowanych: "Somewhere between the world & all the other things I've loved" (PL: Gdzieś między światem i wszystkimi innymi rzeczami, które kochałem). W pracach uwzględnionych w tym projekcie głównym motywem jest noc, która odsłania grę barw i cieni widocznych jedynie po zmroku, a za dnia ich dostrzeżenie staje się niemożliwe. Każda fotografia zaprezentowana w tej serii przedstawia swoją tajemniczość i w pewnym sensie zachęca do zagłębienia się w jej mroczną historię. Kadry są przemyślane, dzięki czemu została im nadana konkretna estetyka obrazująca klimat, który autor chciał osiągnąć.





Jan Ruchniewicz (ig: @postrenaissance_)

to fotograf pracujący głównie w przemyśle muzycznym oraz reklamowym. Pracował z markami takimi jak: 2005.global, Reserved, Levi's czy Chaos Gone Global.

Jego prace komercyjne wyróżnia specyficzna estetyka i nietypowe podejście do prezentowania odzieży.

Stara się on za każdym razem przemycić w nich coś artystycznego i nadającego głębsze znaczenie. Pomimo różnorodności zdjęć reklamowych, każde z nich ma w pewnym sensie widoczny wspólny mianownik, dzięki któremu możemy zauważyć styl i oryginalność fotografa.



Należy oczywiście wspomnieć również o dziedzinie fotografii reportażowej, w której Jan Ruchniewicz się specjalizuje, a mianowicie fotografii koncertowej. Wykonane przez niego zdjęcia oddają emocje panujące na danym wydarzeniu i za każdym razem przepełnione są dynamiką.

Aleksander Małachowski (ig: @hashtagalek)

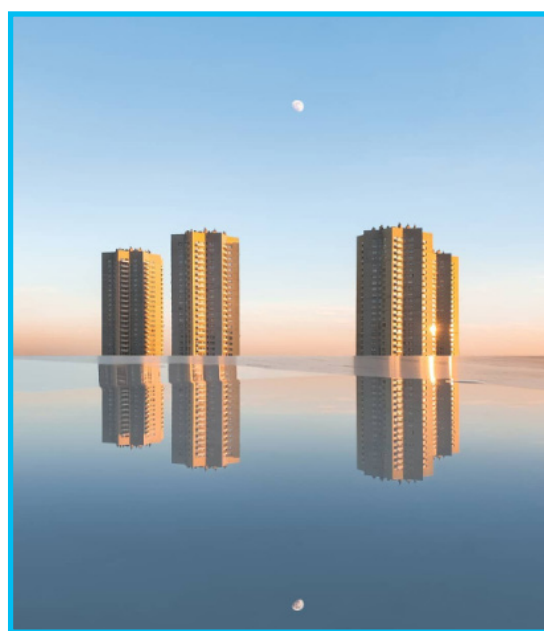
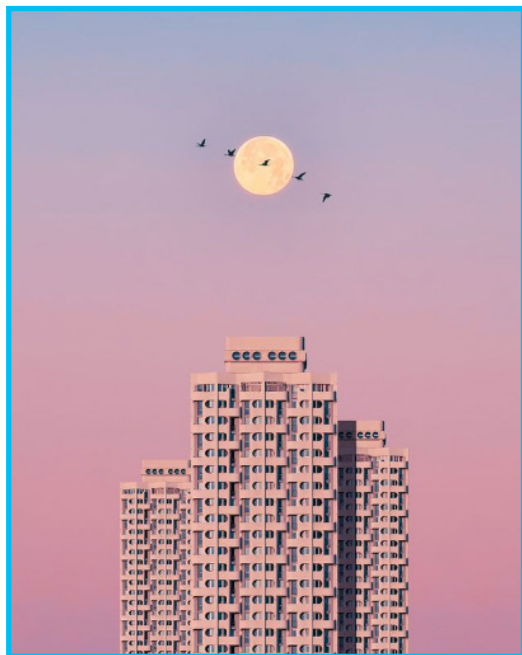
Skupia się głównie na fotografii architektonicznej i miejskiej.

Jego zdjęcia charakteryzują się kompozycjami symetrycznymi oraz geometrycznymi.

Dużą rolę w pracach tworzonych przez niego odgrywa również postprodukcja, dzięki której w swoich zdjęciach może kreować rzeczywistość w przystępny dla niego sposób.

Zdjęcia robi w często niedocenianych przez inne osoby miejscach i pokazuje przez to, że w nawet najbardziej nietypowych lokalizacjach możliwe jest znalezienie zapierającego dech w piersiach kadru. Na pozór zwyczajne budowle i ich elementy przeradza

w intrygujące fotografie.



6

Owsianka

GODZINA 17:23 10'

ZIUTEK - Stary! Dawaj, no! Więcej tego miodu!

STARY - Ziutek, weź, jeszcze trochę i wyskoczę.

ZIUTEK - Gdzie tam, co ty bredzisz?!

STARY - Gębę mi wykrzywia, chyba z tobą oszaleję.

ZIUTEK - Dawaj, dawaj... Krótki żywot!

STARY - Ooh, jeszcze trochę i do reszty napęcznieje.

ZIUTEK - Ojoj... a ja sobie pojem trochę.

STARY - Ja podpłynę po panienkę.

ZIUTEK - Weź no, podwiń jej sukienkę!

STARY - [*]

...

GODZINA 17:23 13'

STARY - Słuchaj Ziutek, straszna draka...

ZIUTEK - hmmm

STARY - Bo ja nie mam cadillaca...

ZIUTEK - I cię panna nie chce, hę?

STARY - Oż Ty, taki rozbawiony, ja przez pannę upupiony..

ZIUTEK - Gdzie tam gadać o kobiecie, tyknij miodu i tak długo nie pobędziesz na tym świecie!

STARY - [*]

ZIUTEK - Co się zastanawiasz?! Już na horyzoncie zęby przecie!

STARY - Dobra, dobra, nalej z deczka i sam sobie odpal trochę.

...

GODZINA 17:23 14'

STARY - Aaa, kompanie, żeśmy się znaleźli w takim bałganie...

ZIUTEK - I nam przyszło w mleku pływać!

STARY - I do tego miód popijać!

ZIUTEK - Ooo, Stary, ale jesteś napęczniały...

STARY - Dobra cicho i tak widać język cały.

ZIUTEK - Tylko, żeby procesy trawienia zbyt długo nie trwały...

STARY - Żegnaj Ziutek...

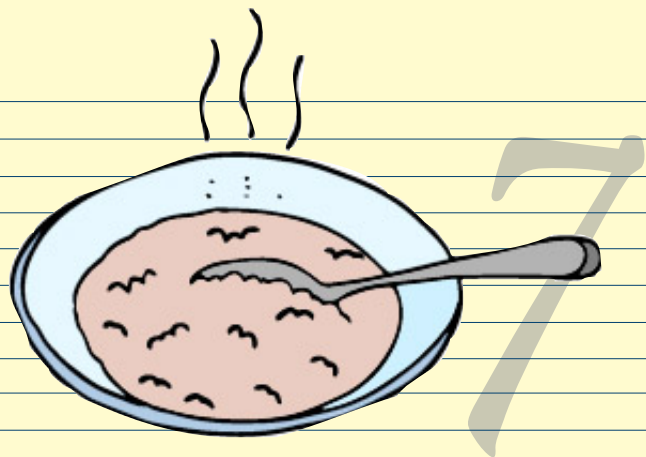
ZIUTEK - Żegnaj Stary...

Słowa - Dlaczego Ciebie wciąż boli od nich głowa?

Ludzie są jak woda, przelewają się wzajemnie, przybierając różne kształty.

Nie czuję już nic, nie czuję już ciała, wszystko robię tak, jak bym tego nie chciała.

Wiktoria Węgiełek



Wywiad z Mistrzem Kadru

Jakub Czyszewicz - młody fotograf uczęszczający do technikum fotograficznego na warszawskiej ulicy Spokojnej. W tym roku został zwycięzcą wewnątrzszkolnego konkursu „Mistrz Kadru”. Postanowiłam przeprowadzić z Jakubem krótki wywiad, aby poznać lepiej tegorocznego „Mistrza Kadru” i przybliżyć czytelnikom proces twórczy młodych fotografów.

Skąd wzięło się twoje zamiłowanie do fotografii?

Od dziecka interesuję się obrazami, a właściwie procesem ich powstawania. Na początku moją pasją był montaż filmowy, następnie samo kręcenie filmów, aż w końcu dowiedziałem się, że aparatem cyfrowym, którego dotychczas używałem do filmów, można zrobić zdjęcia. Z biegiem czasu okazało się, że to jest to.

Jak powstało twoje zwycięskie zdjęcie konkursowe?

Czerpię inspirację z wielu rzeczy: z moich emocji, codziennych doświadczeń. Wizja i klimat zdjęcia chodziły mi po głowie już jakiś czas, chyba z pół roku, aż pewnego dnia naszła mnie ochota na zrobienie zdjęcia, na którym twarz modela byłaby bardzo nienaturalnie wykrzywiona i ubranie tego w jakieś ciekawe oświetlenie. Ta „ochota” jakoś we mnie została, aż około miesiąca temu nasza szkoła miała szansę uczestniczyć w targach GOLDEXPO. Parę dni przed tym wydarzeniem wszedłem do studia z moim kolegą, Michałem Sieńko, żeby poćwiczyć zdjęcia z biżuterią, ale po dwóch godzinach komercyjnej fotografii trochę się zmęczyliśmy, więc pomyślałem, że

to idealna okazja, żeby stworzyć coś według mojej własnej wizji. Tak właśnie powstało moje zdjęcie.

Czyli jak ogłoszono kolejną edycję „Mistrza Kadru” już wiedziałeś, że masz idealne zdjęcie konkursowe?

Na konkurs oddałem trzy prace, ale nie to zdjęcie było moim faworytem; powiem nawet, że było moim najmniej ulubionym. Oczywiście dalej myślę, że to naprawdę dobre zdjęcie.

„[...] ja swoich prac nie robię pod publikę, nie robię ich dla powszechnego uznania. Robię je dla siebie, a to, czy innym się one spodobają, nie jest moją kwestią.”

W trakcie oczekiwania na wyniki konkursu czuleś jakąś presję?

Za każdym razem kiedy biorę udział w jakimś konkursie podchodzę do tego na zasadzie „zobaczmy co będzie”, bo ja swoich prac nie



robię pod publikę, nie robię ich dla powszechnego uznania. Robię je dla siebie, a to, czy innym się one spodobają, nie jest moją kwestią. Mimo wszystko w szkolnych konkursach czuję pewien rodzaj presji, nauczyciele oczekują ode mnie utrzymania pewnego poziomu i standardów. Niektórzy uczniowie też wywierali na mnie mały nacisk, podchodzili i mówili: „Jeśli nie wygrasz tego konkursu, to ja nie wiem co będzie”. Stresowało mnie to, że mogą pomyśleć, że kreuję się na kogoś, kim nie jestem. Sam proces udziału w konkursie, nie jest dla mnie niczym stresującym.

Czy ktoś podsunął ci pomysł o udziale w konkursie, czy była to twoja inicjatywa?

Sam o tym zdecydowałem, konkursy są dla mnie ważne. To taka okazja, żeby sprawdzić, czy to co robię, podoba się innym; tak czysto z ciekawości. Wiem, że moje prace są często kontrowersyjne pod względem technicznym. Lubię mocny kontrast, duże ziarno i czasem przeforsować film, bo większość prac robię na filmach. Często słyszę od nauczycieli: „po co to ziarno?”, „po co tak przepalasz zdjęcia?” i że nie powinienem tak robić, a dla mnie jest to zabawa i eksperyment.



Czy wiedza zdobyta w szkole pomogła ci wybrać zdjęcia do konkursu?

Określiłbym to tak; wiedza, którą zdobywamy na szkolnych zajęciach oczywiście w jakimś stopniu mi pomogła, szczególnie przedmioty skupiające się na estetyce, gdzie faktycznie kładziemy nacisk na kompozycję i walory artystyczne, a odchodzić od samej techniki. Ale najbardziej pomogło mi doświadczenie zdobyte na własną rękę, czyli pozalekcyjne rozmowy z nauczycielami, konsultowanie z nimi moich pomysłów i uważne słuchanie ich rad. Często jak nie potrafię czegoś sam ułożyć, chodzę do pani Frączek, która tłumaczy mi, jak powinienem to zrobić. Mamy naprawdę wielu nauczycieli, którzy mają ogromną wiedzę; pani Frączek jest niesamowita w edycji materiału zdjęciowego, mamy też pana Gromadę, który jest mistrzem ciemni i panią Woroniecką, która często na lekcjach bada filozoficzną stronę zdjęć. Na pewno mam od kogo czerpać wiedzę.

Wśród nowych, młodych uczniów Fotospokojnej jest wiele osób, które boją się wychodzić z inicjatywą i podchodzić do nauczycieli prywatnie lub dzielić się swoimi pracami. Masz dla takich osób jakieś rady?

Nauczyciele są tutaj dla nas i z nami, naprawdę chcą nas uczyć fotografii. Jeśli fotograf nowicjusz podejdzie do nauczyciela ze słabym zdjęciem, na pewno nie usłyszy żadnych obelg i bezpodstawnej krytyki, raczej dostanie wskazówki, co mógłby zrobić lepiej i zostanie mu pokazane palcem, co zrobił źle. Zdjęcia nie zawsze wychodzą dobrze za pierwszym razem. Każde moje dobre zdjęcie to godziny pracy i selekcji, w której i tak większość prac idzie do śmietnika. Warto korzystać z obecności osób bardziej doświadczonych od nas samych, ale nie można zapominać o własnej pracy i indywidualnym rozwoju.

Czy jest jakaś osoba, której chciałbyś szczególnie podziękować?

Tak, na pewno chciałbym podziękować Michałowi Sieńko, który umożliwił mi zrobienie tej „mistrzowskiej” pracy konkursowej i moim nauczycielom.

Wywiad
przeprowadziła
Milena Galecka kl. 4TA

Muzyczne 5 Minut!

W tym segmencie każdego wydania, w krótkiej formie przybliżamy ciekawe opinie, uwagi oraz ogóle informacje na temat nowinek ze świata muzyki. Nie zawsze tego najpopularniejszego, ale na pewno interesującego. Zapraszamy!



Jesień przyniosła nam wiele projektów na naszym polskim muzycznym podwórku, jednak mą uwagę przykuło szczególnie jedno wydanie. Na myśli mam ostatni projekt szalenie utalentowanej wokalistki Moniki Brodki pt. Sadza. Producentem tego dosyć krótkiego projektu jest „1988”, który zasłynął między innymi takimi projektami, jak W88 z Włodim, czy Syny z Pietrykowskim. Po singlu, który pojawił się pod koniec czerwca, pt. Sadza, artyści pozostawili nas z dużą ciekawością, ponieważ utwór odbiegał od wcześniejszej stylistyki wokalistki. Gdy na jaw wyszła informacja, że w tym stylu powstanie cały projekt, wiadome było, że główne skrzypce będzie grał tam producent, i tak też się stało.

Odważne, niezbyt mainstreamowe brzmienia przejmują ten minialbum; jest tutaj wiele elektroniki, dużo niebezpiecznie brzmiących syntezatorów, silnie grające sample, i jak to przystało na Pana 88 – ciężkie perkusje. Krążek ten daje mi momentami wrażenie postapokaliptycznego, w jakichś sposób kojarzy mi się z nieciekawą przyszłością świata, po którym stąpamy. Wróćmy jednak do Moniki.

Wyraźnie słychać, że odnajduje się ona bardzo dobrze w tego typu brzmieniach. Już na jej płycie BRUT słychać było jej zainteresowanie tym stylem, ale tutaj – poszła na całość, elektronika ją przepełniła i brzmi to, według mnie, wspaniale. Nie uważam jednak, że jest to jej docelowy styl, w którym będzie się rozwijała, a raczej ciekawy eksperyment, który pokazał nam, słuchaczom, jak i samej autorce, co potrafi.

Teksty są spójne, wspaniale prowadzą nas przez projekt, a hipnotyzujący głos autorki połączony ze świdrującymi dźwiękami bitów wręcz nie pozwala wyłączyć tego krótkiego projektu.

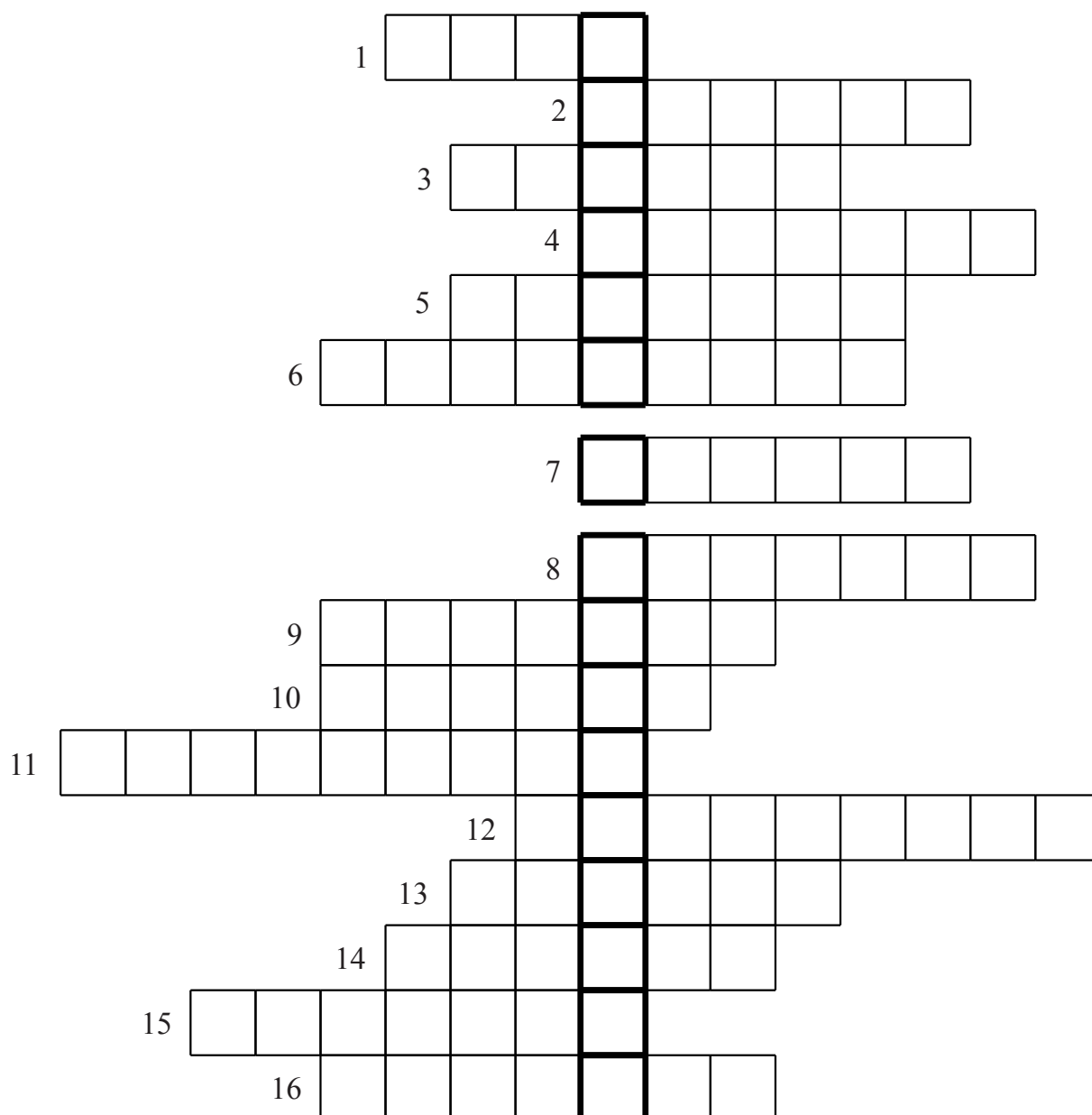
Jeżeli chodzi o krótkość, to sama forma też jest bardzo ciekawa, ponieważ to EP składa się tylko z 7 utworów. Są one jednak odpowiednio wyważone i w większości się nie nudzą. Dzięki krótkiej formie płyta nie jest męcząca i bez przeszkód możemy jej posłuchać całej, od początku do końca, tak samo jak Trójkąta Warszawskiego od Taco Hemingwaya, czy Ye od Ye. Muszę przyznać, że pomimo mojego uwielbienia do bardzo długich, rozbudowanych projektów, ostatnio to forma krótkich utworów przypadła mi do gustu.

Zdecydowanie polecam przesłuchanie zarówno fanom Moniki, fanom elektroniki, jak i fanom ogólnej muzyki alternatywnej!

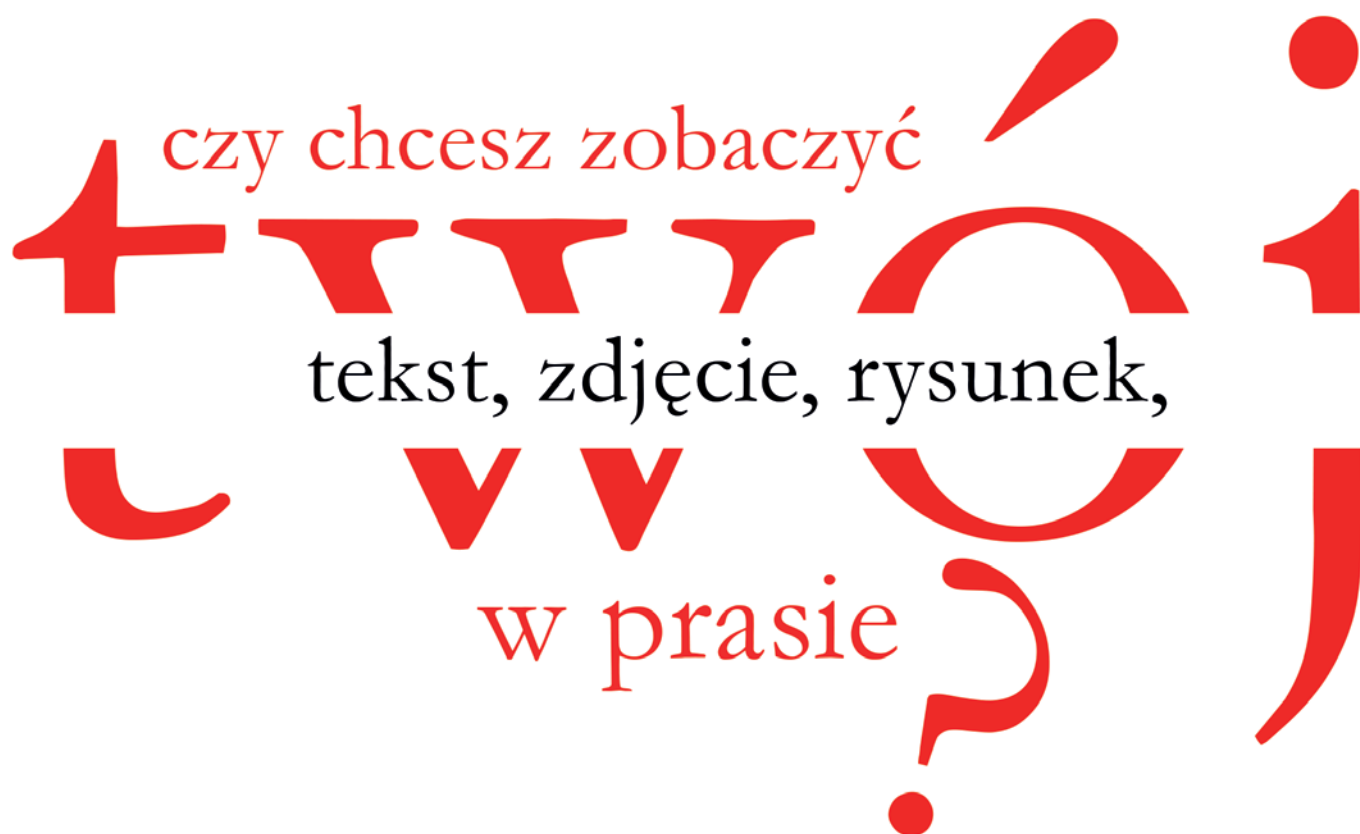
Mateusz Biezuński z kl. 3 CAN



Pośród ankiet i krzyżówek



- | | |
|---|---|
| 1. Zapytania albo równości | 9. Boczna część kościoła, posiadająca ołtarz i tworząca oddzielną całość |
| 2. Część kraju | 10. Zrobione z jarzębiny |
| 3. Angorski lub doświdelny | 11. Kompozycja wyrażająca bezruch, spokój, trwałość |
| 4. Coś do gniazdka | 12. Aparat fotograficzny (nie cyfrowy) |
| 5. 1/60 minuty | 13. Może być konserwowy, kiszony, lub kwaszony |
| 6. Inaczej byt | 14. Kuzyn albo wujek |
| 7. Przeciwnieństwo odoru | 15. Ilustracja |
| 8. Część aparatu fotograficznego służąca do odsłaniania na odpowiedni czas, a następnie zasłaniania z powrotem materiału światłoczułego | 16. Działanie zachęcające potencjalnych klientów do zakupu towarów bądź skorzystania z usług danej firm |



czy chcesz zobaczyć

tekst, zdjęcie, rysunek,

w prasie

Zespół redakcyjny zaprasza wszystkich uczniów do przysyłania na adres gazetki:

- » anegdot
- » opowiadań
- » poezji
- » ilustracji
- » zdjęć
- » artykułów branżowych

Zapraszamy do współpracy!
gazetkaszf@gmail.com

MacOClatura